ROZMAITOŚCI.

We Srodę Nro. 35. 11. Czerwca 1823.

Krótka wiadomość o wodach siarczystych w Lubieniu.

O mil trzy od Lwowa, w płaskiéy romantycznéy okolicy, Samborskiego cyrkułu, leży Lubień pośród znakomitszych maiętności. Jestto wieś porządnie zabudowana, własność Hrabiów Jabłonowskich. Obfite źródło zimnéy siarczystéy wody wytryska z gruntu moczarzystego, i iuż od lat wielu tysiącom ludzi przywraca zdrowie i nowych sił żywotnych użycza.

Nikt nie wié, kiedy to źródło odkryte zostało; wypytywałem się o to ludzi w wieku naystarszych tam zamieszkałych, a i ci nie mogli mi dać zaspokaiaiącéy odpowiedzi. P. Serz chciał r. 1778 wyrabiać w tamteyszych okolicach siarkę, ale wody zaskórnie zalały wnet porobione stolnie, tak dalece, że budowy zaniechać musiano, ponieważ odwrócenie wody byłoby go za wiele kosztowało. Lecz aby sobie wynagrodzić poniesione iuż wydatki, kąpiele siarczyste nad owém źródłem założono, i te sowicie wynagrodziły to przedsięwzięcie.

Przedsięwzięcie to początkowo tylko dla próby podięte, w następności coraz się lepiéy powodzić zaczęło, pomnożono łazienki, pobudowano wygodne pomieszkania, wystawiono salę iadalną, gdzie się oraz zabawy z tańcami odbywaią; kaplicę, w któréy codzień odprawia się służba boża, i założono obszérny przyiemny park, służący gościom kąpielnym za mieysce naypięknieyszéy przechadzki.

Wyborne ma Lubień okolice; iak daleko oko zasięga, widzi powabne kwieciem upstrzone łąki, kupy drzew malowniczo porozrzucane; piękny las rozciągaiący się za parkiem, a po drugiéy stronie po wspaniałéy równinie rozlany wielki staw z młynem.

Pałac Hrabstwa pięknéy budowy, ze wspaniałym ogrodem, stoi o ćwierć mili od łazienek. Droga do niego prowadzi przez całą wieś, któréy domy czyste i porządne, mieszczą także przybywaięcych gości. Każdy dom taki, ma właściwy pokóy przeznaczony na łaźnią, dokąd ciepłą i zimną wodę w beczkach przywożą.

Wygodnieysze są pańskie domy stawiane koło łazienek. Stoią rzędami odosobnione, maiące po 2 lub 3 i 4 pokoi i kuchnią, ku wygodzie tych, którzy swóy własny stół utrzymywać chcą. Dla żydów są oddzielne łazienki i pomieszkania.

Z żywności, można tam zawsze mieć podostatkiem drobiu, chleba, mięsa i t. p. rzeczy. W garkuchni (*Table d' hote*) dostanie na obiad za 48 kr. m. k. pięć dobrze sporządzonych potraw.

Wieczorem iada się podług spisu. I na innych chłodnikach nie brakuie wcale, można być pewnym, że wszystkiego w dobrym gatunku dostanie. Za kąpiel płaci się 12 kr. m. k. a za pomieszkanie o 3, 4, 5 pokoiach z kuchnią, stósownie do ilości pomieszkań, 8, 10, i 12 ZR. m. k. na tydzień.

Ilość źródeł mineralnych.

Znalazłem pięć źrzódeł siarczanych, lecz dotychczas z iednego tylko użytkuią.

K

Wypływa ono niedaleko baiora, przez siebie utworzonego, i o tém tu źródle właściwie będzie mowa.

Źródło to iest należycie wyczyszczone, ocembrowane, i poczęści pokryte. Ocembrowanie zrobione iest z mocnych dylów, i służy za cysternę, w któréy się woda zbiéra.

Źródło w takiéy obfitości dostarcza wody, że codziennie można przeszło 200 kąpieli przygotować, i ieszcze mieć dostateczny zapas wody.

Ponieważ źródło leży niżéy od łazienek, woda do kotła pompowana bydź musi. Tu się dopiéro ogrzéwa i wtedy idzie miedzianemi rurami do wanien.

Każda łazienka ma dwie czyste i wygodne wanny, i zabeśpieczona iest dostatecznie od ciągu powietrza. Kąpiący się może sobie podług upodobania wpuszczać wodę zimną lub ciepłą.

Ażeby odpowiedzieć życzeniom wielu lékarzy, urządzono tu także kąpiele parowe i kroplane. Szczególnie piérwszych używało wielu chorych z dobrym skutkiem.

Woda prosto ze źrzódła płynąca, niéma żadnego koloru, iest czysta, iak kryształ i tak przeźroczysta, że spód cysterny wyraźnie doyrzéć można; w czyśtém skle okazuie się ieszcze czyścieysza, lecz ieżeli niezatkana stoi czas długi na wolném powietrzu, musuie, mętnieie, i tworzy na dnie żółtawo - białą osadę. Ta osada osiada także w znacznéy ilości w rurach idących do kanałów, którędy woda odchodzi, a mocnym kwasem octowym zarobiona i wysuszona, pali się równie, iak prawdziwa siarka, niebieskawym płomieniem.

Zapach téy wody iest mocno - wątrobny, podobny do gazu siarczanego albo do iay zgniłych; czuć się daie w znacznéy ieszcze od źródła odległości. Smak téy iest słodkawy ściągaiący. Gdy chemicznie tę wodę rozbierałem, następuiącą była dnia 6 i 7 Lipca naturalna temperatura tego źródła:

O 12 godzinie w południe temperatura powietrza + 19 R. wody + 9,

o 6 godz. wieczorem temperatura powietrza + 17½ R. wody + 9,

o 6 godzinie z rana temperatura powietrza + 14 R. wody + 9.

Doświadczenie to powtarzałem późniéy przy różnych stopniach temperatury, lecz wciąż okazywały się te same skutki.

W zimie przeto niezamarza nigdy to źródło i płynie nawet wśród naytęższego mrozu.

Waga porównawcza téy wody iest 1,000 podług powietrzomiaru Meissnera, a zatém równa się wodzie przepędzanéy.

W tém źrzódle znayduie się zawsze na spodzie cysterny znaczna ilość namulistéy materyi częścią koloru karminowego, częścią żółtego albo szarego, którą dopiéro tego roku będę miał sposobność rozbiérać chemicznie. Ma ona także siarczysty zapach i łatwoby do błotnistych kąpiel użytą być mogła.

Chemiczny rozbiór wody.

Sposobem doktora Augusta Schulze Montanus zacząłem dnia 5 i 6 Lipca 1822 w przytomności Radcy Rządu kraiowego i Protomedyka kraiow: W. Neuhausera, wodę przy samém źródle rozbiérać, i dochodziłem treści gazów co do ich iakości i tychże ilości, owéy zaś części stałych, tylko co do iakości.

Tegorocznéy zimy rozbierałem także stosunek stałych części co do ilości, a po kilku uciążliwych próbach podać mogę następuiące rozbioru tego rezultaty:

Lubieńskie źrzódło siarczane zawiéra w funcie wody wagi aptécznéy następuiące części stałe:

Wyciągu żywicy	.	0,0625	granów.
Solanu wapna	. .	0,0729	—
Solanu magnezyi	.	0,3229	—
Siarczanu wapna	. .	10,0078	—
— magnezyi	.	0,0586	—
— sody	. .	0,2504	—
Węglanu —	. .	0,0078	—
Solanu —	. .	0,0156	—

Niedokwasu żelaza .	0,2578	granów.
Glinki hałunowéy .	0,0937	—
Węglanu magnezyi	0,2500	—
— wapna . .	0,9375	—
Krzemionki . . .	1,6875	—

Rodzaie gazów.

W 100 calach kubicznych wody: gazu węglanego calów kubicznych 18, gazu wodorodnego siarczystego calów kubicznych 48.

Tymczasem niech i to służy publiczności za wiadomość: Dalszy rozbiór namułu kąpielnego i ziemnych szczątków w kanałach odchodowych wspomnionego źrzódła, przedsięwezmę tego lata podług zasad PP. Thenarda, John, Vestrumba i Trommsdorfa, a skutki tego rozbioru z krótkiém oraz topograficznem opisaniem okolic Lubienia, wydam na przyszły rok w małéy rozprawie. Zbyt wielkie są trudności nadarzaiące się badaczowi przy takiéy pracy należącéy ze wszech miar do naysubtelnieyszych doświadczeń chemii; każdą próbę potrzeba pokilkakrotnie powtarzać, nim ią za prawdę uznać można. Mniemam z resztą, że potrzeba tu uczynić tę uwagę, iż siarczan węglanu tak obficie znayduiący się w kąpielach siarczystych, a który w znaczney mnogości znayduie się także i w naszém lubieńskiém źródle, nieutrzymuie się w wodzie iako siarczan, ale powiększéy części iako wapno siarczyste (podług Vestrumba) i dopiéro przez chemiczny rozbiór staie się ón siarczanem.

Szczegół ten iest iednym z nayważnieyszych w wodach siarczystych.

Wreście, podług tego, co było wyżéy powiedziano, porównywaiąc nasze lubieńskie wody z wielu innemi zimnemi siarczystemi źrzódłami, okaże się, że (wyiąwszy źrzódła siarczyste w Eilsen w Hrabstwie Szaumburgskiém) mogą bydź policzone między naypiérwsze. Czego ieszcze tu i ówdzie brakuie ku wygodzie kąpiących się gości, można będzie pododawać, ieżeli przyiazna pogoda przez lat kilka sprawi, że kąpiele se licznie odwiedzanemi zostaną; natenczas nie będzie to rzeczą trudną, zrobić Lubień mieyscem tak sławnem, iak są kąpiele w Eilsen, Nenndorf, Enghien i Limmern.

Dnia 24 b. m. kąpiele w Lubieniu otworzone zostały.

Lwow w Maiu 1823.

Franciszek Karol Salomon.

Opis obyczaiów polskich za czasów Augusta II.

(W Nrze. 5 Pamiętnika warszawskiego, pod redakcyią K. Brodzińskiego, Hrabiego Skarbka i Skrodzkiego, Professorów Uniwersytetu i członków T. W. P. Nauk, znayduie się oprócz innych artykułów opis obyczaiów polskich za czasów Augusta II. wyięty z pewnego rękopisma, który przez swą interessowność i wyiaśnienie wielu okoliczności lubo nie zbyt dawnych, przecież dla braku podobnych pism dotąd nam niewiadomych, zasługuie na powszechną uwagę. Niektóre nayciekawsze szczegóły umieszczamy.)

Komput woyska koronnego za Augusta II. składał się z 12,000 głów, Litewskiego zaś z 6000, ogółem z 18,000, ale to tylko na papierze. Woysko dzieliło się na dwa oddziały, to iest Authorament Polski i cudzoziemski; w piérwszym używano ubioru i ięzyka narodowego, w drugim niemieckiego. Hetmani wielcy samowładnie rządzili woyskiem. Chorągwie hussarskie i pancerne w koronie, a petychorskie w Litwie, miały tytularnych tylko dowodzców. W piérwszéy chorągwi każdego z tych pułków Porucznik, tytułował się Pułkownikiem. Rotmistrzowie znaków pancernych, petychorskich, byli wielcy panowie, iako to: Xiążęta, Senatorowie i Ministrowie, sam król i hetman. Oprócz tego należał tam do stopni woyskowych i stan duchowny, Xiążę Prymas, był rotmistrzem iedney chorągwi hussarskiéy, Xiążę Biskup krakowski drugiey, a w litewskim korpusie Biskup wileński trzeciéy. Mustry lub ćwiczeń nie znało woysko polskie oprócz tych dwóch tempów: »nabiy, zabiy.« Co rok

każda chorągiew pancerna i hussarska odprawiała koło, to iest, obradę w interessach chorągwianych i osobistych. Towarzysz ciągnący na koło, sadził się według możności iak nayparadniéy tam przybydź. Nayuboższy ten był, który iechał karabonem, to iest, wozem w 4 konie zaprzężonym, od woźnicy w barwę ubranego kierowanym. Na wozie siedział towarzysz, maiący na sobie szarawary, ładownicę i niemal każdy krucyfix za pazuchą lub obraz Matki Boskiéy na taśmie iedwabnéy lub wstążcę na szyi zawieszony, z dwiema obdłużnemi końcami na plecy rozpuszczonemi. Szablę miał w wasąg utkwioną, z drugiéy zaś strony sztuciec lub rusznicę. Wedle wasąga była przewiązana dzida grotem w tył obrócona, za koła zadnie na dwa łokcie stercząca. Za wozem luzak, to iest służalec towarzysza, ubrany w barwę iednego koloru z woźnicą w ładownicy i szarawarach, maiąc także iak i pan iego krucyfix lub obraz, prowadził zaś obok swoiego, konia pańskiego, na którym była kulbaka z rzędzikiem lub rzędem, z pistoletami w olstrach, co wszystko było przykryte dekiem tureckim czerwonym. Łep równie iako i cały koń pokryty był także kułanem, z którego wyglądały tylko oczy i uszy. Za bryką szedł chart lub wyżeł. Maiętnieysi prowadzili z sobą za karétą ludzi kilkunastu, kucharzy, paiuków, hayduków, w wozach zaś beczki wina, puzdra z gdańską wódką i inne rzeczy.

O stanie żołniérstwa za Augusta III.

Chorągwie hussarskie nie były używane do innych potrzeb, tylko na towarzyszenie iakiemu wiazdowi na Starostwo lub Województwo, lub też do pogrzebu, dla tego Pancerni nazywali Husarów żołniérzami pogrzebowemi. Nic nie było świetnieyszego nad chorągiew husarską. Smiało powiedzieć można, że żaden Monarcha w świecie nie miał nad nią nic okazalszego. Koń pod dowódcą wart był przynaymniéy 100 czerwonych złotych, a czasem dwieście. Rząd na koniu cały śrebrny, przezłocisty, kamieniami nasadzany, kulbaka takaż, przy prawém uchu konia buńczuk z gałką pozłacaną kameryzowaną zawieszony, nad czołem konia kita z strusich piór albo z szklannego włosa rozmaitego koloru misternie zrobiona z egretką dyiamentami i kamieniami wysadzoną. Wiérzchnią część głowy i całą szyię okrywał czepiec albo siatka śrébrna lub złota z kutasami takiemiż, gęsto z obu stron szyi u dołu wiszącemi, z tyłu dywdyk turecki iedwabny, złotem tkany aż do pętlin zadnich nóg długi, albo takaż deka axamitna śrébrem lub złotem haftowana. Na dowódcy zbroia stalowa, biało polerowana z brzegami pozłocistemi, całego iezdca z tyłu i przodu aż do pasa okrywaiąca, ręce podobnież zbroią okryte. Na plecach wisiała skóra lampartowa, adamaszkiem lub atłasem ponsowym podszyta, przez lewe ramie pod prawą pachę wydana, klamrą pozłocistą kameryzowaną na piersiach za dwie nogi tegoż źwiérzęcia spięta. Na głowie szyszak wysokiemi piórami strusiemi natkany, końce ich zginały się aż nad czoło iezdca. Szyia oboyczykiem żelaznym, policzki i broda takiemiż blachami opatrzone. Żupan, wiérzch czapki i szarawary karmazynowe, kontusz granatowy: dla Hussarskich żupan, wiérzch czapki i szarawary granatowe, kontusz karmazynowy. Oprócz szabli i pistoletów używali dzid z chorągewkami kitaykowemi koloru czerwonego z białym. Szeregowi hussarscy zamiast lampartów używali wilczéy skóry, pióra zaś idące od tyłu do przodu głowy, malowane w różne kolory, i nasladuiące gałęź laurową lub palmową, nader piękny przedstawiały widok. Lekkiemi chorągwiami zwano iazdę nieużywaiącą zbroi ani pancerza. Bronią ich były szabla, pistolęty i proporzec, ubiorem kontusz, żupan, pas, szarawary, na głowie czapka z barankiem siwym lub czarnym. Żupan siarkowy, kontusz błękitny z wyłogami żupanowemi. W zna-

ku tym nie uważano szlachty, ani nie zważano na urodę, dla tego wielu było garbatych i iednookich. — Do Authoramentu cudzoziemskiego, który używał trybu i iężyka niemieckiego, należały: iazda, piechota i artylleryia. Pułki piesze i konne używały na zwiérzchniéy sukni koloru czerwonego, wyiąwszy artyllery:ą, która nosiła mundur zielony z wyłogami i kamizelkami czerwonemi. Kolor spodni każdego pułku był osobny, żółty, granatowy, błękitny, zielony, piaskowy, czarny i biały. Pułk gwardyi koronnéy miał 500 ludzi, kompaniia zaś 50. Pułki konne składały się tylko z 180 żołninierzy, to iest z 6 chorągwi po 30 ludzi na chorągiew. Niezmierna liczba była oficerów. I tak pułk ieden miewał po trzech Jenerałów. Piérwszym Jenerałem był Król, albo Hetman, drugim Jenerałem Leytnant dowodzący, trzecim Jenerałem Major tytularny. Oficerów zaś niższych bez liczby prawie, tak, iż stąd urosło przysłowie: »dwa dragany, a cztéry kapitany.« Służba pułków konnych była rozmaita. Jedne były przy Hetmanach, inne na wiecznych leżach. Gwardyia konna Mirowskiemi zwana, przez lat 6 ostatnich panowania Augusta III., zawsze była na straży królewskiéy, gwardyia piesza również czyniła służbę zamkową, oprócz tego zaciągaiąc na straż do odwachów i rogatek. Dla niéyto Woiewoda Ruski X. Czartoryski pułku tego Jenerał, wystawił koszary na drodze do Bielan. Oprócz tego chodzili na straż i assystencyią do Trybunałów. Gwardyia koronna miała sławę naysprawnieyszego żołniérza, iakoż nikt prędzéy zgiełku, bitwy i rąbaniny nie uspokoił, iak gwardyiacy, ale też żaden nie był prędszy do zaczépki.

Podroż bezstronnego Polaka do Niemiec Północnych.

(Ciąg dalszy.)

Wspomniałem iuż o marmurowych statuach plac wilhelmowski zdobiących. Podobna tamtym statua Xięcia Leopolda Anhalt Dessau Feldmarszałka woysk pruskich, zasłużonego bardzo Jenerała, nakładem dzisieyszego Monarchy przez Schadowa na białym marmurze wykonana, zdobi *Lustgarten.* — Do pomników, iako celnieyszéy miast ozdoby, łączę trzy widzenia godne armaty, na kamiennym postumencie między zbroiownią i odwachem głównym umieszczone. Dwa poboczne moździérze po ostatnich zwycięztwach z Francyi tu sprowadzone, ogromem się tylko zalecaią. — Środkowa śmigownica iest dziełem mistrzowskiém. Należała ona niegdyś do miasta Lubeki, skąd Napoleon sprowadził ią do Francyi, a późniéy do Berlina przeszła. — Szczególnéy są piękności płaskorzeźby, całą tę armatę okrywaiące.

O ćwierć mili od miasta w stronie zachodniéy, na górze *Templauerberg* zwanéy, wzniesiony został niedawno żelazny pomnik, oswobodzenie ludów niemieckich od iarzma niewoli francuskiéy, potomności przekazać maiący. Jestto niby obelisk od góry aż do dołu, krzyżykami i innemi ozdóbkami, w gotyckim stylu, okryty. Zdaleka ma podobieństwo do gotyckiéy wieży. Złożonym iest z wielu i poiedynczych sztuk, w tuteyszéy fabryce wyrobków żelaznych (*Eisengiesserei*) ulanych. Wszystkie te poiedyncze sztuki razem wzięte 3,000 cetnarów ważą, a cały pomnik na stóp 60 iest wysoki. Dokoła znayduią się na nim wypisane nazwiska tych miast, które celnieyszemi były świadkami zwycięztw woysk sprzymierzonych w ostatnich czasach; — u dołu naczelny napis, w stylu na iaki iężyk niemiecki wysilić się zdołał: »Król ludowi, który na iego powołanie, wspaniałomyślnie dobro i krew oyczyznie poświęcił, poległym dla pamiątki, żyiącym dla zawdzięczenia, przyszłym pokoleniom dla naśladowania.« Z góry, którą dziś ten pomnik ozdobi, naywspanialszy iest widok Berlina. —

Fabryk i rękodzielni, na których po większéy części dobro całego kraiu polega, Berlin mnóstwo liczy. — Z tych

iedne są królewskie, drugie do prywatnych osób należące. — Do piérwszych liczyć można kraiową mennicę, mieszczącą się w porządnym gmachu, umyślnie na to przez dzisieyszego króla wystawionym, i ludwisarnią w tyle zbroiowni będącą.

Dwie ieszcze królewskie, czyli rządowe fabryki oglądałem w Berlinie; to iest: rękodzielnią naczyń porcellanowych (*königl. Porcellan - Manufaktur*), odbywaiącą się w gmachu przy ulicy lipskiéy, i fabrykę rzeczy z żelaza lanych (*Eisengiesserei*), będącą iuż za miastem, niedaleko od bramy oranienburskiéy. — Miło iest w piérwszéy patrzeć na tę metamorfozę, iaką tam pospolita filiżanka odbywa, że z kawałka gliny do krédy podobnéy, przeszedłszy kilka izb oddzielnych, staie się naczyniem piękném, różnie malowaném i złoconém. Obszedłszy te oddzielne izby, w których porcellanowe naczynia garncarskim sposobem toczą, i oddzielne izby w których ie maluią, nakoniec te, w których kosztownieysze naczynia złocą, widzieć można naostatek dość obszerny skład porcellany. Smakuiący w tym rodzaiu przepychu, niemało tu znayduie przedmiotów, zaostrzaiących w nim namiętność posiadania pięknych skorupek.

Porcellana berlińska, lubo niższa iest co do przymiotów dobroci od saskiéy, naczynia iednak z fabryki berlińskiéy wychodzące, są kosztownieysze od saskich. Przyczyną tego, iak mnie upewniano, iest wyższość artystów, a szczególniéy malarzy berlińskich, nad meysseńskiemi. Jakoż berlińska filiżanka, ma kształt daleko poważnieyszy, i nierównie dokładniéy iest malowaną, nad podobną filiżankę saską. — Powiadano mi ieszcze, że tylko zwyczayne wyrobki tuteysze, są z gliny kraiowéy, (którą w prowincyi dawniéy do Saxonii należącéy, niedaleko Hali kopią), niewyrównywaią w dobroci saskim; bo do naczyń kosztownieyszych, używa się glina właściwie saska, iakiéy Fryderyk W. zwycięzkim sposobem do Saxonii wszedłszy, ogromny, dotąd ieszcze niewyczerpany zapas, do Berlina sprowadził. U takiéy porcellany berlińskiéy iest niebieską farbą wyrażone berło na dnie naczynia.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Nieco o Anglii.

(*Ciąg dalszy.*)

O powietrzokręgu i powietrzu roślinném.

W Londynie, nawet w dni naypięknieysze, pochmurny i mglisty iest powietrzokrąg. Mgła ciągle z Tamizy podnosząca się, a szczególniéy siarczyste wyziewy kamiennych węgli przez ich powszechne zamiast drzewa używanie pokrywaią tak gęsto całe miasto, iż nigdy prawie nie można uyrzéć zupełnie wypogodzonego nieba. *)

W Listopadzie i Grudniu, a nawet we wszystkich miesiącach zimowych, bywaią dni tak mgliste, iż ledwie nie równaią się zupełnéy nocy, tak, iż przechodzący, ledwie sobie drogę należycie torować są w stanie. Z téy nieprzyiemnéy okoliczności korzystaią oszusty, iakoż policzyć to można do osobliwości, ieżeli w te dni iakowe nie wydarzą się bezprawia.

Żaden kray niemoże piękniéy i przyiemniéy paść oko widza, czyli to w polu na wsi, czy téż w ogrodach miast, iak Angliia; Trawa gęsta i równa iak gdyby ścinana, podobna pięknemu kobiercowi, sprawia naypowabnieyszy widok przez dziewięć miesięcy. Zaiste nie znaydziemy nigdzie, aby rośliny, tak

*) Pewien Poseł hiszpański, powróciwszy do kraiu, taki dał opis Anglii swoiemu Królowi: »Kray ten wydał mi się wprawdzie pięknym; lecz żałować go należy, że mu tam słońce nigdy nie przyświeca; bowiem przez cały ciąg moiego pobytu (przez zimę), ani iednego promyka słonecznego nie widziałem.«

świetnie i doskonale, iak tam porozwiiały się w Maiu.

Z témwszystkiém smutne i ponure niebo ćmi te wszystkie powaby. Jednakże rzadko wydarzaią się tu burze, któreby sprawiedliwe nadzieie pracowitego rolnika niszczyły, podobnież rzadkie bywaią wielkie zimna, chociaż co rok bywaią wielkie szrony, a czasami w iednym dniu gęste mgły, i wszystkie cztery temperatury powietrza. Często także spadaią niespodzianie małe deszcze, co nieodbytą potrzebę dészczochronów Anglikom wskazuie.

Z tychto przyczyn żadna prawie roślina niedoyrzéwa tu zupełnie, od których wszelako wyłączyć należy iarzyny ziemne, iako to: kartofle, rzepki, rzodkwie i t. p. Innych iarzyn używaią iuż w większéy połowie doyrzałości.

Gdy przeto rośliny, niedościgaią nigdy zupełnie, przymuszeni są sprowadzać co rok świeże nasiona ze stałego lądu, aby zapobiédz wyradzaniu się; nawet i zboże mogłoby się wyradzać, dla tegoteż rolnicy angielscy, kupuią żyto na nasienie z Danii, nasienie rzepek ze Szwecyi, owsa z Rossyi, warzywa kuchennego z Hollandyi, a innych wszystkich gatunków z Francyi.

Winograd i owoce doświadczaią tych samych skutków nieprzyiaznego klimatu, i rzadko doyrzewaią na otwartém powietrzu. Staraią się przeto ogrodnicy nagrodzić to roślinarniami, wszakże te sztuką do doyrzałości doprowadzone płody natury nie maią ani zapachu, ani smaku, Francyia też, nietylko dostarcza Anglikom wszelkiego rodzaiu owoców, ale nawet drobiu, iay i t. p.

Rolnictwo, z naywiększą oględnością i starannością tu prowadzone i z każdym dniem doskonalące się, walczy tak szczéśliwie z zawistnym klimatem, iż iuż część iego wpływu zniszczyło. Usiłowaniom rolnika dodaie ochoty szczególniéy pewna klassa obywateli pod nazwiskiem: *Gentlemen Farmers* (dzierzawców szlacheckich) zwana. Nie należy ich atoli liczyć do rzędu dzierzawców w innych kraiach, posiadaią oni ogromne maiątki, których w ten sposób używaią, iż raczéy z rękodzielnikami i kupcami miast, a niżeli z prostymi włościanami, porównani być powinni.

Narzędzia rolnicze, wozy, konie i sprzęty zaprzężne, budynki gospodarskie, zgoła wszystkie rzeczy do uprawy roli potrzebne, stanęły na wysokim stopniu doskonałości w Anglii.

Mniéy teraz, iak dawniéy, obracaią staranności do uprawy zboża; dzierzawcy pracuią naywięcéy nad łąkami, ponieważ to z mnieyszemi daleko połączone wydatkami, iest źrzódłem wielu pożytecznych w gospodarstwie artykułów, iako: mléko, masło, sér, wełna, a nadewszystko chów bydła.

Niema tam wcale żadnych teraz wilków *), które tak często i rolnika i podróżnych przestraszały, skąd wypływa ta korzyść, iż przez cały rok utrzymywać mogą na otwartém polu konie, owce i inne bydło; na stayniach stoią tylko konie poiazdowe lub chore bydlęta Dla bydła na otwartem polu utrzymywanego stawiaią na ściérniach szopy, aby ie od dészczu i mrozów zasłonić. Siano i pszenica służy im za żywność.

Widać z tego wszystkiego, że cała troskliwość rolnika angielskiego zwrócona iest na pielęgnowanie płodów nayzyskownieyszych, czegoby nieochybnym skutkiem było zupełne zaniedbanie uprawy zboża, gdyby Rząd dla zachęty nie nałożył był ogromnego cła na przywóz zboża zagranicznego. To mądre rozporządzenie dozwala dzierzawcom utrzymywać się z korzyścią w konkurencyi z obcemi handlarzami zbożowemi.

---

*) Niegdyś mnóstwo wilków grasowało po Anglii; kiedy Xiążęta Walii ieszcze czynszowali Królowi Anglosaxów Edgarowi, a stada wilków przeciągały przez kray, kazał Król, aby Xiążęta zamiast haraczu pieniężnego, corok po 3,000 wilków dla korony dostawiali, co zupełnie te drapieżne źwierze wygubiło.

Lecz większy ieszcze powód ma Rząd nie odstępować od tego systematu, ponieważ mógłby się wydarzć taki powszechny niedostatek, iżby żniwa nie były dostateczne, zaradzić téy klęsce kraiowéy.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Teatr Waryiatów.

W mieście Awersa niedaleko Neapolu, kawaler Linguiti, przełożony tamecznego domu obłąkanych, wyprawił szczególnieysze widowisko dramatyczne. Trzydziestu waryiatów grało tam role, pomiędzy widzami zaś znaydowało się ich do 500 oprócz wielu innych sproszonych gości. Przy weyściu do sali zadziwił wszystkich porządek i spokoyność, która pomiędzy temi nieszczęśliwemi panowała. Wzruszony był każdy widokiem ich, gdy z iak naywiększą przytomnością odegrywali swoie role. Nieszczęśliwi ich towarzysze, zostaiący między widzami przysłuchiwali się sztuce z zupełnie na przedmiot ten zwróconą uwagą, chwaląc niektóre celnieysze sceny. Kawaler Linguito oświadczył, iż podobne umysłowe rozrywki zupełnie chorobę obłąkania uléczyć mogą.

Rzeczy rozmaite.

Z Warszawy. — Stolica nasza oczekuie ciągle ukończenia pięknego dzieła sławnego Torwaldsena, maiącego wystawiać Kopernika. Jestto kolos wyobrażaiący osobę siedzącą z globem, na obliczu piękności wzorowey malować się ma twórczy jeniiusz, który następnym pokoleniom wielkie obiawia prawdy, niebios porządku tyczące. Na podnożu znayduią się różne naczynia astronomiczne. Pomnik ten umieszczony będzie przed nowym domem Towarzystwa Warszawskiego Przyiaciół Nauk, na Krakowskiém przedmieściu. Tenże sam rzeźbiarz trudni się ukończeniem pomnika Xięcia Józefa Poniatowskiego. Oba te piękne dzieła przybędą razem do Warszawy. Podobney ozdoby oczekuie i miasto Kraków. Podług ostatnich wiadomości, które mamy z Rzymu, pomnik Włodzimierza Potockiego iuż gotowy. Jestto posąg z marmuru białego, w postaci woiownika wzniesioney, szlachetney; osłonę, którą odziany, prawa ręka ułżywa, lewa zaś na mieczu wsparta, dołem tarczę orzeł biały zdobi. Styl wielki Greków godzien, formy piękne i draperyia niezrównana, dłoto zalecaią.

Piękna Galeryia obrazów, JW. Hrabi Kasztelana Ossolińskiego w iego pałacu Tłumackie zwanym umieszczona, i dla publiczności otwarta, zawsze się powiększa. Wiele malowań przybyło w tych czasach, a szczególniey marynarz Werneta, S. Franciszek Gwercina, S. Familiia Zucharego, tudzież inne Albana, Laurego, Lokatellego, Netszera, i t. p.

Z Wiédnia. — Pan Józef Herbst, mieszczanin i stolarz przy główney ulicy nowego Wiédenia pod Nrem. 469 mieszkaiący wynalazł z końcem zeszłego roku nową maszynę do gotowanie i ogrzewania razem, którą tak daleca uznano bydź szczególną i w swoim rodzaiu zupełnie nową, że N. Pan osądził za rzecz przyzwoitą wynagrodzić piękny iego wynalazek udzieleniem przywileiu. Maszyna ta dostarcza nam przed wielu innemi tych szczególnieyszych korzyści: 1) że bez naymnieyszey straty utrzymuie wszelkie przez palenie uzyskane ciepło, a tem samem tyle materyiału do paliwa oszczędza (oszczędność ogrzewaiącego materyiału wynosi 2/3 do 3/4 w stosunku do zwyczaynych pieców), ile przy straconém cieple do innych maszyn dokładać potrzeba; 2) że służy za doskonałe ognisko do kuchni (zabezpieczaiące gliniane naczynia od rozpadnięcia), oraz za piec do nayprzyiemnieyszego przytem dostatniego ogrzania 2 albo 3 pokoiow i nie przeszkadza napływowi czystego powietrza do pokoiow. 3) Że z iakiegobądź materyiału może bydź robiona z równą korzyścią iak np. z blachy żelazney, z lanego żelaza, z miedzi, z ziemi garncarskiey, zgoła z każdéy wytrwałéy na ogień massy. 4) Że nieogranicza się na żadną oznaczoną formę, albo wielkość, lecz może bydź podług żądania sposobem nayprościeyszym i naytańszym robiona; przytem można ią także i z iak naywiększą ozdobić wytwornością. 5) Że oszczędza piece nietylko w 1, 2 albo w 3 pokoiach, ale zostawia oraz mieysce na iakie inne użycie, ponieważ pokoie ogrzewaią się tylko przez mały otwór w murze opatrzony zatyczką, któryto otwór można zakryć inkąbądź ozdobą albo zasłoną. 6) Że także służyć może za kuchnią i za piec do ogrzewania (do pieczenia przy płomieniach i węglach), z rowną korzyścią może bydź równie użyty do ogrzewania pobocznych pokoiów, nie czyniąc bynaymniey zbytecznego ciepła w tym pokoiu, dymu albo swądu. — Rodzay ten szczególnie użyty bydź może w kawiarniach, szynkach, oberżach, albo i po domach pańskich w pokoiach sług. 7) Że oprócz gotowania użytą bydź może za piec opałowy, gdzie iako taki od wszystkich dotąd używanych ogrzewaiących maszyn znacznieysze przyniesie korzyści w kancellaryiach, szkołach, pracowniach, szpitalach, fabrykach, rękodzielniach, wielkich sklepach handlowych z przypieraiącemi do nich kantorami i t. d.; lecz naybardziey zalecenia iest godny po domach pańskich, ponieważ nie ogranicza się ani co do materyi, ani co do formy. 8) Że nakoniec będąc łatwą do rozbierania i składania bez naymnieyszey trudności przewożoną bydź może; i wszędzie sprawić może użytek, a to bez żadnego niebezpieczeństwa, iako to w namiotach na wolném powietrzu, albo w drewnianych zabudowaniach. — Gdzie rzecz sama zaleca się tak korzystnie z tylu stron, i gdzie uznano iey użytek tak chwalebnie i sposobem tak niezaprzeczonym przez udzielenie przywileiu, tam dalsze zalecanie byłoby niepotrzebném. Uprzywileiowany wynalazca przyymuie codziennie zamówienia w swoiém powyżey wzmiankowanem pomieszkaniu, i obiecuie dogodzić iak nayakuratniey, odpowiedzieć mieyscowości i szczególnym życzeniom szanownych odbieraczów, wreście ile możności mierną naznaczy cenę.

Redakcyia F. Krattera. — Drukiem J. Pillera.